ORĘDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 6. **Bytom, 3 lipca 1920.** **Rok I.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Niemcy wydali ustawę osadniczą, za pomocą której usiłują parcelować wielką własność ziemską. W tym celu organizują specjalne instytucje t. zw. „Landlieferungsverbandy".

Niemiecki minister rolnictwa oświadczył 5. 5. rb., że Komisja Międzysojusznicza nie zezwala na założenie „Landlieferungsverbandu" na Górnym Śląsku.

I my Polacy nie godzimy się na przeprowadzenie niemieckiej reformy rolnej na Górnym Śląsku. Zastosowywanie niemieckiej ustawy osadniczej w obecnym czasie jest obliczone na agitację plebiscytową za Niemcami. Agitacja taka sprzeciwia się przepisom traktatu pokojowego. Gdyby nawet dopuszczono do parcelacji ziemi na mocy ustawy niemieckiej w obecnych warunkach, Polacy zostaliby pokrzywdzeni. Niemieckie władze uwzględniałyby przy parcelowaniu ziemi w pierwszym rzędzie Niemców, a dla zachowania pozorów objektywności tylko niektórych Polaków. Ogół ludu polskiego na Górnym Śląsku nie miałby z takiej parcelacji żadnej korzyści.

Inna jeszcze jest przyczyna, dla której należy zaczekać z parcelacją ziemi na Górnym Śląsku. Polska wydała także ustawę o reformie rolnej (patrz „Orędownik" nr. 4). Bezwątpienia ustawa polska daje więcej korzyści ludowi łaknącemu ziemi, niż ustawa niemiecka. Korzystniej więc jest zaczekać z parcelacją wielkiej własności na Górnym Śląsku aż

Les Allemands ont promulgés une loi agraire d'après laquelle il veulent parceler les grandes propriétées foncières. Dans ce but, ils organisent des institutions spéciales, appelées „Landlieferungsverbände".

Le ministre d'agriculture allemand a déclaré le 5 mai dernier que le Conseil-Interallié ne permet pas la création des „Landlieferungsverbände" en Hte.-Silésie.

Quand à nous Polonais, nous ne sont pas d'accord non plus de laisser aboutir la reforme agraire allemande en Hte.-Silésie car l'application de cette lois dans ce pays servirait aux Allemands un moyen de faire de la propagande plébiscitaire en leur faveur, et une propagande pareille serait contraire au traité de paix. En cas qu'on permettrait, dans les conditions actuelles, une parcelation de la terre, les interèts polonais seraient très lesés car les autoritées allemandes favoriseraient avant tout les acheteurs allemands et, pour garder une apparence de neutralité, permettraient par-ci par-là à un Polonais d'aquérir un lopin de terre, mais le gros de la population polonaise en sortirait les mains vides.

Il y a encore un autre motif pour lequel il faut attendre avec la parcelation des grandes propriétées foncières en Hte.-Silésie. La Diéte-Polonaise de son coté a votée une reforme agraire. (Voir le nr. 4 de l'„Orędownik"). Sans aucun doute, la loi polonaise donne plus de satisfaction aux gens qui veulent aquérir de la terre, que la loi allemande. Il est donc plus avantageux d'attendre

Die Deutschen haben ein Ansiedlungsgesetz erlassen, mit dessen Hilfe sie den Grossgrundbesitz parzellieren wollen. Speziell zu diesem Zwecke werden sog. Landlieferungsverbände gegründet. Hierzu hat sich der deutsche Minister der Landwirtschaft am 5. 5. d. J. geäussert, dass die Hohe Interalliierte Kommission die Gründung eines Landlieferungsverbandes in Oberschlesien nicht erlaube.

Auch wir Polen können uns mit der Durchführung einer deutschen Agrarreform in Oberschlesien nicht einverstanden erklären. Die Durchführung eines deutschen Siedlungsgesetzes in jetziger Zeit soll bloss den deutschen Agitationszwecken dienen. Eine solche Propaganda widerspricht den Vorschriften des Friedensvertrages. Wenn man schliesslich die Parzellation bei den heutigen Verhältnissen gemäss dem deutschen Ansiedlungsgesetz zuliesse, so würden die Polen geschädigt werden. Die deutschen Behörden würden bei der Ackerverteilung in erster Linie die Deutschen berücksichtigen und vielleicht einige Polen, um den Anschein der Objektivität zu wahren. Die Gesamtheit des polnischen Volkes hätte von einer solchen Parzellation keinen Nutzen.

Ein anderer Grund weshalb wir mit der Bodenaufteilung in Oberschlesien abwarten wollen, ist der, dass auch Polen ein Siedlungsgesetz erlassen hat (siehe „Orędownik" nr. 4).

Ohne Zweifel bringt das polnische Gesetz den Grundbedürftigen weit

do plebiscytu, kiedy to w wolnej Polsce przeprowadzimy racjonalny podział ziemi z korzyścią naszego ludu.

Gdyby nawet obecnie niemieccy właściciele dworscy ofiarowali na sprzedaż naszemu ludowi ziemię, to należy się wstrzymać z kupnem i zaczekać przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Wtedy bowiem przeprowadzając ustawę o reformie rolnej, ziemi na Górnym Śląsku będzie pod dostatkiem i cena jej niewątpliwie się obniży.

Polski Komisarjat Plebiscytowy.

(podp.) W. Korfanty.

avec la parcelation des grosses propriétées en Hte.-Silésie jusqu'après le plébiscit, ou nous serons à même de faire un partage rationnel de la terre, en Pologne libre et au profit de notre population.

Même dans le cas ou les propriétaires fonciers allemands offriraient à notre population de la terre en vente il ne faudrait pas en acheter mais attendre que la Hte.-Silésie sera réunie à la mère-patrie, car en ce moment il y aura de la terre en quantitée à vendre et les prix baisserons sans aucun doute.

Comité Plebiscitaire Polonais.

(signé) W. Korfanty.

mehr Vorteile, als das deutsche. Es ist darum vorteilhafter, mit der Parzellation des Grossgrundbesitzes zur Volksabstimmung zu warten, wann wir im freien Polen eine rationelle Teilung des Grossgrundbesitzes zum Nutzen unseres Volkes durchführen werden.

Wenn sogar jetzt schon die deutschen Grossgrundbesitzer unserem Volke Ackerboden zum Verkauf anbieten sollten, so soll man sich vom Kaufe zurückhalten und die Einverleibung Oberschlesiens in Polen abwarten. Wenn wir nämlich dann das Gesetz über die Agrarreform durchführen, dann wird es in Oberschlesien genug Boden geben und sein Preis wird ohne Zweifel fallen.

Das Poln. Plebiszit-Kommissariat.

(gez.) W. Korfanty.

Szereg rad gminnych na Górnym Śląsku powziął rezolucje żądające rozwiązania istniejących sejmików powiatowych i wydziałów powiatowych. Żądania te zupełnie są uprawnione, gdyż sejmiki i wydziały powiatowe obrane zostały na Górnym Śląsku około roku 1911 a więc dawno przed wojną. Według ustawy pruskiej z dnia 18 lutego 1919 roku istniejące sejmiki powiatowe miały zostać rozwiązane, a wybory do nowych miały się odbyć według zreformowanego prawa wyborczego najpóźniej do 4 maja 1919 roku Paragraf 13 tej ustawy atoli wyklucza zaprowadzenie tej ustawy na Górnym Śląsku.

Dotychczas sejmiki powiatowe wyszły z prawa wyborczego nadzwyczaj reakcyjnego, ustanowionego przez pruską ordynację powiatową dnia 13 grudnia 1872 roku. Przewagę w sejmikach powiatowych mieli wielcy właściciele gruntów, którzy na Górnym Śląsku są niemal wyłącznie Niemcami. Przedstawiciele gmin zaś wybierani byli przez rady gminne, które wybierane były na podstawie prawa wyborczego 3-klasowego. Wydziały powiatowe wybierane przez sejmiki powiatowe oczywiście przez takie kilkakrotne przesiewanie miały wygląd zupełnie niemiecki i konserwatywny. Tak nadal pozostać nie może. Równouprawnienie przyznane ludności polskiej na Górnym Śląsku przez traktat po-

Plusieurs conseils municipaux de la Hte.-Silésie ont votés une resolution par laquelle ils exigent la dissolution des conseils et des commissons d'arrondissements. Cette exigeance est justifiée par le fait, que ces conseils ainsi que les commissions, ont été élus, en Hte.-Silésie, vers l'année 1911, donc bien longtemps avant la guerre. D'aprés une loi prussienne du 18 février 1919, les conseils des arrondissements devaient être dissout et les nouvelles élections devaient avoir lieu jusqu'au 4 mai 1919 au plus tard, d'après la nouvelle lois électorale, mais l'application en Hte.-Silésie du 18 fevrier 1919 est exclue par le paragraphe 13 de cette même lois.

Les conseils d'arrondissements actuels sont sortis des élections faites d'aprês la lois électorale, sur la législation provinciale, du 13 décembre 1872 laquelle est très réactionnaire.

Dans ces conseils des arrondissements, la majorité est detenue par les gros proprietaires fonciers. Les représentants des communes ont été désignés par les conseils- municipaux, lesquels étaient élus d'après la lois électorale par 3 classes. Les commissions, choisies par les conseils d' arrondissements, ont, par le triage répété, un caractère essentiellement allemand et conservative. Cela ne peut pas rester ainsi à l'avenir. La parité des droits, reconnue à la population polonaise de la Hte.-Silésie par le traité de paix, doit aussi trou-

Eine Reihe von Gemeinderäten in Oberschlesien hat eine Resolution angenommen, die die Auflösung der bestehenden Kreisräte und Kreisausschüsse fordert. Diese Forderungen sind durchaus berechtigt, da die Kreistage und Kreisausschüsse in Oberschlesien ungefähr im Jahre 1911, also schon lange vor dem Kriege gewählt waren. Gemäss dem preussischen Gesetz vom 18. Februar 1919 sollten die bestehenden Kreistage und Kreisausschüsse aufgelöst werden, und die neuen Wahlen sollten nach dem reformierten Wahlrecht spätestens bis 4. Mai 1919 stattfinden. Der Paragr. 13 dieses Wahlgesetzes schliesst jedoch die Einführung dieses Gesetzes in Oberschlesien aus.

Die bisherigen Kreistage haben ihren Ursprung in einem durchaus reaktionären Wahlrecht, das durch die preussische Kreisordination am 13. Dezember 1872 festgesetzt wurde. Auf den Kreistagen waren in der Mehrzahl Grossgrundbesitzer vertreten, die in Oberschlesien sich fast ausschliesslich aus Deutschen zusammensetzen. Die Gemeindevertreter jedoch wurden durch die Gemeinderäte gewählt, die wiederum auf Grund des 3-Klassenwahlrechts gewählt wurden. Die durch die Kreistage gewählten Kreisausschüsse hatten also durch dieses wiederholte Durchsieben ein gänzlich deutsches und dazu konservatives Aussehen.

kojowy, musi także co do składu sejmików powiatowych i wydziałów powiatowych zostać przeprowadzone.

Żądamy więc usunięcia paragrafu 13 ustawy pruskiej z dnia 18 lutego 1919, który to paragraf jest wyraźnem prawem wyjątkowem skierowanem przeciwko Polakom mieszkającym na Górnym Śląsku. Żądamy natychmiastowego rozwiązania istniejących sejmików powiatowych i zarządzenia nowych wyborów do sejmików i do wydziałów powiatowych. Żądamy, ażeby te nowe wybory odbyły się najpóźniej za 2 miesiące.

Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu wystosował do Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej w Opolu wniosek o natychmiastowe usunięcie sejmików i wydziałów powiatowych i o zarządzenie jak najwcześniejszych nowych wyborów. Do takiego zarządzenia Komisja Międzysojusznicza jest uprawniona nie tylko przez traktat pokoju, ale także przez ustawę pruską z dnia 18 lipca 1919 r., którego paragraf 24 upoważnia ministerjum pruskie do rozszerzenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 18 lutego 1919 r. także na Górny Śląsk. Komisja Międzysojusznicza ma według traktatu pokoju kompetencje przysługujące dotychczas rządowi pruskiemu i niemieckiemu, a więc także ministerstwu pruskiemu.

Bytom, dnia 30 VI 1920.

Wydział administracyjny.

P. Kempka.

ver son application dans les élections aux conseils et commissions d'arrondissements.

Nous exigeons donc l'élimination du paragraphe 13 de la lois du 18 février 1919 lequel paragraphe draconien a été spécialement créé contre la population polonaise de la Hte.-Silésie. Nous exigeons la dissolution immédiate des conseils d'arrondissements et de ses commissions. Nous éxigeons que les nouvelles élections aient lieu au plus tard d'ici deux mois.

Le Comité-Plébiscitaire Polonais de Bytom a adressé à la Haute-Commission Interalliée de Gouvernement et de Plébiscit à Oppeln une réquête dans le but d'obtenir la dissolution des conseils d'arrondissements et de leur commissions et la fixation de nouvelles élections. Pour donner des ordres en conséquence, la Commission-Interalliée détient le pouvoir non seulement de par le traité de paix, mais aussi par la lois du 18 février 1919 elle même, car le paragraphe 24 de cette loi autorise le ministère prussien d'élargir son pouvoir, en ce qui concerne cette loi, aussi sur la Hte.-Silésie.

La Commission-Interalliée d'Oppeln Hte.-Silésie, détient d'après le traité de paix, les pouvoirs qui revenaient jusqu'alors au gouvernement prussien et allemand, par conséquent aussi les pouvoirs du ministère prussien.

Bytom, le 30 juin 1920.

La Département Administrative

(signé): P. Kempka.

So kann es nicht weiter bleiben. Die durch den Friedensvertrag der polnischen Bevölkerung Oberschlesiens zugestandene Gleichberechtigung muss auch betreffs der Kreistage und Kreisausschüsse durchgeführt werden.

Wir fordern daher die Beseitigung des Paragr. 13 des preussischen Gesetzes vom 18. Februar 1919, der nichts weiter als ein deutlich gegen die polnische Bevölkerung Oberschlesiens gerichtetes Ausnahmegesetz ist. Wir fordern die sofortige Auflösung der bestehenden Kreistage und Kreisausschüsse und die Anordnung neuer Wahlen zu den Kreistagen und Kreisausschüssen.

Das Polnische Plebiszit-Kommissariat in Beuthen hat an die Interalliierte Regierungs- und Plebiszit-Kommission in Oppeln den Antrag auf sofortige Beseitigung der Kreistage und Kreisausschüsse und auf möglichst frühe Anordnung neuer Wahlen gestellt. Zu solcher Verordnung ist die Interalliierte Kommission nicht allein durch den Friedensvertrag berechtigt, sondern auch durch das preussische Gesetz vom 18. Juli 1919, dessen Paragr. 24 das Preussische Ministerium beauftragt, das Inkrafttreten des Gesetzes vom 18. Februar 1919 auch auf Oberschlesien auszudehnen. Die Interalliierte Kommission besitzt gemäss dem Friedensvertrag alle Kompetenzen, die bisher der preussischen und deutschen Regierung, also auch dem Preussischem Ministerium zukamen.

Beuthen, den 30. VI. 1920.

Abteilung für Verwaltungswesen.

P. Kempka.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Rzesza niemiecka a państwo polskie

po zawarciu pokoju.

III.

Zamach stanu Kappa, dokonany przy pomocy drobnej grupki żołdaków zagrożonych w swej egzystencji zawodowej, nie udał się; rozbiwszy się o stanowczy opór szerokich mas ludności. Strejk powszechny ponad wszelką wątpliwość dowiódł, że szerokie masy ludności ani monarchji ani militaryzmu ani wojny nie pragną. Ale strejk ten przeprowadził jeszcze jeden dowód, ten mianowicie, że jest już rzeczą zgoła niemożliwą, by w Niemczech radzić wbrew robotnikom lub bez robotników.

To też sfery konserwatywne niemieckie, pragnące wojny i odwetu, jęły się innej taktyki, taktyki, którą redaktor Abel na zgromadzeniu hakatystów nazwał taktyką łączenia się z djabłem. Przyznać należy, że taktyka ta pewnem niewątpliwem została uwieńczona powodzeniem. Podczas gdy dawniej bowiem między dążeniami polityki skrajnej prawicy a aspiracjami polityki skrajnej lewicy zupełny istniał przedział, to obecnie wytworzony został pewien pomost porozumienia. Już w czasie rokowań pokojowych pojawiła się w literaturze politycznej niemieckiej niezmiernie ciekawa broszura Pawła Eltzbachera, profesora uniwersytetu handlowego w Berlinie, pod tytułem **„Der Bolschewismus und die deutsche Zukunft“**. Broszura żądająca zupełnego ideałowego i realno-politycznego połączenia się Niemiec z Rosją bolszewicką i dowodząca potrzeby zmiany polityki niemieckiej w tym kierunku właśnie

z względów interesu narodowego niemieckiego i to zarówno z uwagi na momenty polityczne jak i z uwagi na momenty ekonomiczne. Jak Eltzbacher wyraźnie (na stronnicy 36) zaznacza, przyjęcie bolszewizmu przez Niemcy spowodowałoby usunięcie niebezpieczeństwa polskiego. Polska kapitalistyczna wsunięta jak klin między Rosję a Niemcy ze sobą złączone, nie miałaby więcej widoków by wcielić obszary rosyjskie i niemieckie. Prawdopodobnie bolszewizm przerzuciłby się i do Polski, a jeśli by „dekadencka polska szlachta upadła, robotnicy niemieccy i polscy z łatwością porozumieliby się co do odgraniczenia, przy którem Niemcy nie byłyby pozbawione swych najważniejszych terenów aprowizacyjnych". Broszura ta jakkolwiek nie wywołała natychmiast realnego oddźwięku politycznego, nie pozostała bez echa, dając podstawę do wytworzenia się tak zwanego narodowo-bolszewickiego kierunku. Kierunek ten wylęgły w głowie polityków nacjonalistycznych znalazł oparcie, zwłaszcza w grupie komunistów hamburskich, gdzie przewódca tamtejszych komunistów dr. Henryk Laufenberg i Fryderyk Wolfheim w broszurze pod tytułem **„Revolutionärer Volkskrieg oder kontrrevolutionärer Bürgerkrieg"** i w broszurze Wolfheima samego pod tytułem **„Knechtschaft und Weltrevolution"** jak i w dzienniku **„Kommunistische Arbeiterzeitung"** w Hamburgu wydawanym wypowiedzieli się i wypowiadają się po dziś dzień nie tylko za połączeniem się z Rosją bolszewicką ale wprost za wznowieniem wojny przeciw entencie.

Jakkolwiek połączenia się z Rosją pragnęły dość szerokie sfery społeczeństwa niemieckiego a partja komunistyczna, a wślad za nią i partja socjalistów niezawisłych wypowiadały się za połączeniem się z Rosją bolszewicką, to jednak było to specjalnością hamburskiego kierunku partji komunistycznej, że w przeciwstawieniu nawet do innych komunistów pragnęła wprost wojny zaczepnej przeciw entencie, co w połączeniu z całym splotem zagadnień wewnętrzno - politycznych jak zwłaszcza zwrotem partji komunistycznej w kierunku parlamentarnym spowodowało rozłam w samejże partji komunistycznej i wytworzenie się odrębnej komunistycznej partji robotniczej (Kommunistische Arbeiterpartei Deutschlands), kierowanej przez wspomnianych powyżej polityków hamburskich Wolfheima i Laufenberga. Kierunek ten doznał silnego wzmocnienia po wypadku Kappa, gdy wielu militarystów z pod znaku Kappa doszło do przeświadczenia, że bez robotników rządzić nie można i dążyło do wytworzenia z komunistycznej partji robotniczej swej awangardy militarno-nacjonalistycznej.

Silnego wzmocnienia doznała ta partja zwłaszcza po ostatnim wznowieniu ofensywy Polski przeciw Rosji bolszewickiej. Wówczas bowiem, to co było dotychczas jedynie właściwością komunistycznej partji robotniczej, doznało niewątpliwego, choć może na razie tylko taktycznego poparcia ze strony innych znacznie większych, silniejszych i stosunkowo dobrze zorganizowanych grup robotniczych, jak w szczególności ze strony centralnego zarządu partji komunistycznej, tak zwanego związku spartakowców oraz w dalszym rzędzie ze strony partji niezawisłych socjalistów. Obie te ostatnie grupy starały się przedstawić ofenzywę polską przeciw Rosji bolszewickiej a nawet sojusz polsko-ukraiński przeciw bolszewikom rosyjskim jako koncentryczny atak zjednoczonej reakcji, zwrócony przeciw proletarjatowi, wyzwalającemu się z pęt kapitalizmu a uosobionemu w Rosji bolszewickiej. Grupy te w tym wypadku ściśle ze sobą połączone urządziły olbrzymią demonstrację ludową obok zamku niegdyś królewskiego w Berlinie a wyrażającą sympatję Rosji bolszewickiej tudzież solidarność proletarjatu niemieckiego z proletarjatem rosyjskim „w walce o wyzwolenie z pęt kapitału". W czasie demonstracji tej, w której uczestniczyły dziesiątkitysięcy ludności robotniczej Berlina, zalegając wszystkie place przylegające do zamku królewskiego, wypowiedziano kilkanaście przemówień, w których mówcy, zwłaszcza mówcy reprezentujący partję niezawisłych socjalistów z postulatów realno-politycznych to główne żądanie wypowiadali, by Niemcy w tej walce przeciw Rosji bolszewickiej żadnego nie użyczyły poparcia aktywnego, czy to w formie dopuszczenia do werbunków dla walki przeciw Rosji bolszewickiej czy też w formie dostarczenia broni i amunicji dla tej walki.

Komunistyczna partja robotnicza coprawda niewątpliwie reprezentująca mniejszość robotników nawet komunistycznych, nie mniej wszakże bardzo czynna i ruchliwa poszła o wiele dalej. **Kommunistische Arbeiterzeitung** (wydawana w Berlinie bez adresu redakcji i administracji) ogłosiła w swoim numerze 94 niezmiernie charakterystyczny artykuł o wojnie polsko-rosyjskiej, o której między innemi czytamy:

„W chwili, gdy Rosja bolszewicka została zaczepiona z bronią w ręku przez zjednoczoną burżuazję, powstała sytuacja, w której sowjety obronę im narzuconą pewnego dnia przekształcą w wojnę zaczepną przeciw temu państwu burżuazyjnemu, które rozwojowi Rosji bolszewickiej bezpośrednio zagraża i które przeto jako przeszkoda rozwoju rewolucji światowej przedewszystkiem się ujawniło. Wytworzyła się sytuacja, w której wojna rewolucyjna nie przedstawia się jako mniej lub dalej idąca bierna akcja obronna oswobodzonej części proletarjatu światowego, jeno w której rewolucyjna wojna zaczepna przedstawia się jako środek walki klasowej, jako środek uwolnienia partji robotniczej od imperjalizmu kapitalistycznego. Rosja nie usunęła się od wojny prowadzonej przez p. Petljurę i Piłsudzkiego, lecz wojnę tę przyjęła Rosja uznając, że w obecnej sytuacji zwycięstwo myśli socjalnej i uratowanie i zabezpieczenie ustroju sowjeckiego nie można uczynić zawisłym od biernego odczekiwania chwili, w której polscy robotnicy i chłopi urządziliby koniec niemożliwemu polskiemu państwu burżuazyjnemu i utworzyli polską republikę sowjecką, lecz, że cios rewolucyjny za pomocą wojny rewolucyjnej do tych czynników należy, które wywołują zastąpienie gospodarki kapitalistycznej przez gospodarkę socjalistyczną. Wojna Rosji przeciw Polsce, która się przedstawia jako akcja obronna, zmieni się niewątpliwie i zmienić się musi w rewolucyjną wojnę zaczepną, która rozbije w puch zagrodę polskiego państwa mieszczańskiego".

Głos ten jest niezmiernie interesujący, ponieważ w przeciwstawieniu do taktyki Rosji bolszewickiej jak i niemieckiej partji komunistycznej i niemieckiej partji niezawisłych socjalistów oświadcza się bez osłonek za wojną zaczepną na razie przeciw Polsce, w dalszym zaś rzędzie, jak to z rozlicznych publicystycznych enuncjacji tej partji wynika, przeciw entencie wogóle przez sprowadzenie zjednoczonych sił niemiecko - rosyjskich nad Ren, myśl, która w obecnym ustosunkowaniu sił politycznych i militarnych nie ma żadnego realnego oparcia, nie mniej jednak dla nastroju ducha niemieckiego jest niezmiernie charakterystyczna.

Z przeszłości Śląska.

(Dokończenie).

Od roku 1474 do 1490 Śląsk należał do Węgier, gdy panował król Maciej Korwin. Do roku 1526 panowali w Czechach a temsamem na Śląsku dwaj królowie z polskiego królewskiego domu Jagiello-

nów, Władysław i Ludwik. Po nich na tron czeski wstąpił król Ferdynand z austrjackiego domu Habsburgów. Odtąd należał Śląsk do Austrji.

W okresie powyższym książęta polscy na Śląsku Górnym wymarli: najprzód raciborscy, potem bytomscy, kozielscy, niemodlińscy i inne gałęzie drobniejsze; ostatni książę opolski Jan, który był zjednoczył prawie cały polski Śląsk Górny znowu w swem ręku, umarł w roku 1532. Książęta cieszyńscy wymarli w roku 1601 i byli na Śląsku Górnym ostatnimi Piastami. Majątki i prawa wymarłych książąt naszych przechodziły w ręce monarchów zwierzchniczych (królów czeskich, względnie cesarzów austrjackich), którzy albo je sprzedali, wydzierżawiali lub darowali innym panom, albo też zachowali dla siebie. I tak rządzili już teraz w różnych okolicach Śląska przeważnie książęta i panowie nowi, pochodzenia niepolskiego. Takim sposobem Śląsk przechodził stopniowo i pod bezpośrednią władzę cesarzów austrjackich, którzy byli jednocześnie monarchami czeskimi.

Spory i zatargi religijne doprowadziły w Niemczech do wojen, z których jedna trwała bez przerwy aż 30 lat (od roku 1618—1648). Wojna ta spustoszyła także Śląsk okropnie; liczne wsi i miasteczka zniszczone znikły na zawsze, a inne miejscowości wyludniły się bardzo; wiele ludności miejskiej tak jak i wiejskiej, uszło do Polski. Księstwo Opolsko-Raciborskie (a więc prawie cały polski Śląsk Górny) w ostatnich czterech latach owej wojny, miało przynajmniej to szczęście, że je (w roku 1645) wziął w dzierżawę król polski Jan Kazimierz i przez to uchronił od dalszego zniszczenia. Jednakże Śląsk Górny już w latach poprzednich strasznie był spostoszony, lud nasz i po tej wojnie wiele cierpieć musiał, ponieważ panowie, chcąc odbudować i zagospodarować poniszczone swoje wsi i dobra, nałożyli na nieliczną pozostałą ludność jeszcze większe robocizny i ciężary, zamieniając lud po prostu w niewolników.

Prawie całe panowanie austrjackie było wypełnione nieustannemi zatargami religijnymi między katolicyzmem i luteranizmem. Cesarze austrjaccy byli wszyscy katolikami i dosyć stanowczo bronili katolicyzmu. Pod względem politycznym cesarze ukracali samorząd Śląska, aż ostatecznie z licznych dawniejszych przywilejów praw i władzy stanów śląskich i sejmów pozostała jedynie wolność uchwalania podatków z góry żądanych. Także urząd starosty krajowego z biegiem czasu został bez treści i znaczenia. Nieomal wszystkie sprawy zarządu krajowego załatwił samodzielnie tak zwany urząd cesarski główny we Wrocławiu.

Gdy w końcu roku 1740 umarł cesarz austrjacki Karol VI, a rządy objęła córka jego Marja Teresa, król pruski Fryderyk II (zwany później Wielkim), postanowił Śląsk sobie przywłaszczyć. W grudniu tegoż roku przekroczył Fryderyk II z wojskiem granicę Śląska, głosząc że przychodzi jako przyjaciel cesarzowej Marji Teresy, aby dla niej Śląsk uchronić od nieprzyjaciół. Ta wyprawa rabunkowa powiodła się Fryderykowi II bardzo gładko, bo ani na Śląsku ani w całej Austrji nikt się napaści tej nie był spodziewał i nic też tutaj do obrony nie było przygotowane. Po kilku bitwach stoczonych z różnem powodzeniem, cesarzowa Marja Teresa, zawikłana wówczas i w inne jeszcze wojny, była zniewolona zawrzeć pokój z Fryderykiem II, odstępując mu prawie cały Śląsk.

Przez te wojny Śląsk Górny został znowu bardzo spustoszony; znowu wiele ludzi uszło do Polski, jedni aby uniknąć głodu i innych niebezpieczeństw — drudzy aby się uchylić od służby wojskowej. Właściciele ziemscy, aby zagospodarować spustoszone swe majątki i podołać wydatkom, włożyli na przerzedzony lud tem większe robocizny pańszczyźniane, a prócz tego Fryderyk II w celu lepszego zaludnienia kraju sprowadzał ze wszech stron wielkie ilości Niemców, i rozsiał ich tutaj po licznych nowych kolonjach.

Tak więc oto przez ręce Czechów, Węgrów, Austrjaków, przechodząc, w ciągu stuleci dostał się Śląsk do rąk Fryderyka II, króla Prus. Dostał się drogą podstępu i przemocy. Gdy Fryderykowi zwracano uwagę, że chcąc Śląsk zagarnąć, potrzeba będzie prawnie uzasadnić słuszność tego czynu, wyrzekł on wtedy z całym bezwstydem: „Historycy są od tego przecież, aby mi moje prawa do tej zdobyczy pięknie wyprowadzili, gdy już go będę miał w mojej mocy".

Tak oto drwił sobie ten król z wszelkiego prawa i takie miał zdanie o prawdziwości twierdzeń swych niemieckich historyków.

W wieku XVIII, w chwili, gdy Śląsk przeszedł pod rządy pruskie, żywioł Polski był jeszcze bardzo silny w południowej części kraju. Po polsku mówił cały lud wiejski i znaczna część mieszczaństwa. W roku 1764 w Gliwicach byli jeszcze nauczyciele, którzy zgoła języka niemieckiego nie posiadali.

Po zabraniu Górnego Śląska król Fryderyk energicznie rozpoczął szerzenie germanizacji, zakładając w tym celu szkoły, początkowo po wsiach i miasteczkach, nasyłając kolonistów Niemców i nadając im różne przywileje. Jego następcy szli dalej tą drogą.

Miasta w całym kraju uległy stopniowo germanizacji. Szlachty po polsku mówiącej nawet ślad zanikł. Na Dolnym Śląsku, w stronach przeważnie ewangelickich, żywioł polski został złamany. Za pruskich to czasów zniknęły szczątki polskich osad w powiatach Zielonogórskim, Trebnickim, Milickim, Oleśnickim, w okolicach blisko Wrocławia położonych. Natomiast twardo ostał się przy mowie ojców lud wiejski na Górnym Śląsku. Oświata szkolna budziła potrzebę czytania, a przyrodzona siła ciążenia zwracała ją w kierunku polskim. Lud zatracił odwieczne tradycje politycznej jedności, zapomniał o piastowskich czasach, lecz do czytania polskiego garnął się ochoczo.

Między niemiecką lub zniemczoną szlachtą a ludem polskim mało było duchowych punktów stycznych; tylko weszli z ludowych sfer księża i nauczyciele byli przewodnikami, czytelnictwo poczynało się wyłącznie na tle religijnem. Książki modlitewne, pieśni pobożne, powieści moralno religijne lub treść swoją czerpiące w świecie bajek ludowych, były jedynym duchowem pokarmem ludu śląskiego. *Na Śląsku lud zaczynał czytać już w tym czasie, gdy jeszcze na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej sztuka czytania obcą była ludowi wiejskiemu.*

Śląsk wyprzedził pod tym względem inne ziemie polskie.

W roku 1804 Belitz w Opolu założył drukarnię polską. Proboszcz Gałeczka w Oleśnie miał własne czcionki i małą drukarską prasę. Ułożywszy pieśń „Przed Tobą upadamy", sam ją wydrukował i darmo pomiędzy parafjan rozdawał. W tem samem mieście Józef Lompa, później nauczyciel w Lubszy, w powiecie Lublinieckim, pierwszy piśmiennictwo na Śląsku wprowadził poza granice wyłącznie religijnej treści. W roku 1821 wydał historję Śląska dla szkół elementarnych, później „Pielgrzyma w Lubopolu", krótką opowieść śląskiej historji.

Ogłosił także krótki rys geografji Śląska, wydawał poezje i powieści. Ubogi nauczyciel wiejski przez długi czas jednoczył w swojej osobie ruch piśmienniczy polskiego Śląska.

Przykład Lompy podziałał na innych. Górnośląscy księża Pohl, Stabik, Fitzek i Szafranek piszą i drukują książki polskie na tle religijnym. Zjawił się nawet samorodny pisarz; był nim górnik Lis, który w Opolu w roku 1840 wydał modlitwy i pieśni dla górników. W r. 1846 Stabik zaczął wydawać kalendarz w Gliwicach. Im bliżej r. 1848, owej prawdziwej wiosny budzących się do życia ludów, tem więcej okazuje się książek.

Pamiętna era 1848 roku zaznaczyła się wydatnie na Gornym Śląsku. Powstały pisma i gazety polskie. Ksiądz Ficek w Niemieckich Piekarach zaczął wydawać „Tygodnik Marjański". „Dziennik Górnośląski" wychodził w Bytomiu, „Telegraf" w Oleśnie, „Gazeta Wiejska" w Opolu, „Przyjaciel Ludu" w Pszczynie. W tem ostatniem mieście, przedtem jeszcze, — już w roku 1842 — wychodził „Tygodnik Polski", poświęcony włościanom. *Tym sposobem Śląsk stał się kolebką ludowego dziennikarstwa polskiego, wyprzedzając pod tym względem inne prowincje.*

W roku 1848 do parlamentu niemieckiego wybrani zostali ksiądz Szafranek i włościanin Gorzałka. Obaj oni, uważając się za przedstawicieli ludu polskiego, bez wahania zajęli miejsce wśród ówczesnych posłów z zaboru pruskiego.

Po roku 184' upadły pozakładane gazety polskie na Śląsku. Ruch piśmienniczy ograniczył się znowu do niezbędnych książek religijnych. Pobożny lud górnośląski modlił się z polskich modlitewników, śpiewał po polsku pieśni nabożne, chciwie czytał pisane na tle cudownem powieści, słowem, w zagrodzie swej i rodzinie swej był zupełnie polskim, lecz poczucia wspólności z całym krajem polskim jeszcze się w tej epoce nie odczuwało. Ślązacy byli ciągle jakby gałęzią od pnia rodzinnego odciętą, żyjącą własnem odrębnem życiem bez żadnego z całością związku. Z Poznańskiem nie było żadnych poważnych stosunków.

Krótko przed francusko - niemiecką wojną, budzi się żywszy ruch na Śląsku. Przedewszystkiem dojrzewają dwaj poeci, obaj rodowici Ślązacy, obaj niegdyś komilitonowie istniejącego przy Wrocławskim uniwersytecie towarzystwa literacko - słowiańskiego. Starszy z nich, ks. Bącek Norbert, wydał dwie opisowe powieści wierszem o kościele w Miechowicach i Górze Chełmskiej. Pod przybranem nazwiskiem Damrotha wystąpił ks. Czesław Lubiński. W roku 1867, w Chełmnie wyszedł jego „Wianek z Górnego Śląska", w którym pomieszczony wiersz o Śląsku zaczynający się od słów:

„Znasz ty tę ziemię, co z swych kruszców słynie" — stał się z czasem ulubioną pieśnią na Śląsku. W Niemieckich Piekarach pod redakcją ks. Purkapa, a nakładem i drukiem Heneczka, wychodzić zaczął w roku 1867 „Zwiastun Górnośląski". Małe to pisemko wychodziło raz na tydzień, ale w niepozornej szacie mieściło sporo treści, więc przedewszystkiem artykuły religijne i moralne, nieco polityki ze świata, rozmowy o bieżących sprawach, wreszcie wiadomości historyczne, a w nich często wspomnienia o ojczystym pniu, na którym niegdyś śląska gałęź wyrosła.

Przygodnie pisali tu wszyscy, nieliczni zresztą Ślązacy, którym drogą była oświata ojczysta. Pisał więc kowal J. Ligoń i nauczyciel Karol Miarka, którego powieść „Szwedzi w Łędzinach" wyszła w tym samem roku 1868 w drukarni Zwiastuna. Ks. biskup sufragan Wrocławski Adrjan Włodarski, znalazł się też w rzędzie współpracowników.

Materjalny byt pisma był z początku bardzo twardy; dopiero, gdy Miarka objął redakcję i z Piekar przeniósł ją do Królewskiej Huty, liczba odbiorców z kilkuset urosła na trzy tysiące z górą. Miarka powziął śmiałą myśl założenia drugiego pisma. W roku 1869 zakupiwszy za niewielki pieniądz „Katolika" wydawanego w Chełmnie przez J. Chociszewskiego, począł go wydawać wpierw w Królewskiej Hucie, potem w Mikołowie. Miarka w piśmie swem stanął śmiało jako rzecznik interesów ludu górnośląskiego, opierając je zawsze na dobrze zrozumiałej ludowi katolicko - kościelnej podstawie. W opozycji z rządem stojący księża gorąco popierali usiłowania Miarki. Liczba odbiorców wkrótce doszła do pokaźnej cyfry sześciu tysięcy. Lud nieniezadowolony z ograniczeń w dziedzinie szkolnej i kościelnej, garnął się do czytania opozycyjnego organu i chętny posłuch dawał głosowi Miarki, nawołującego do poszanowania języka ojczystego. W krótkim czasie nietylko w drukowanem słowie ale i w czynnym życiu Miarka stał się przewodnikiem swego ludu; zawiązywał stowarzyszenia, i urządzał teatry amatorskie w mowie ojczystej.

Wiadomości bieżące.

Reichswehr.

Zawodzie, (pow. katowicki). Reinhold Buczek, przybyły w maju z Reichswehry, agituje na rzecz Niemiec. Pracuje u Michaelisa w Katowicach.

Chorzów, (pow. katowicki). Niejaki Krause, żołnierz z Grenzschutzu, pracujący w Stickstoffwerke chełpi się, że rozstrzelił podczas powstania w Bytomiu 15 Polaków, i że był obecny przy zamordowaniu Niedurnego.

Huta Beldon, (pow. katowicki). Pracuje tu jedna kompanja tajnej Sicherheitswehry.

Czerwionka, (pow. rybnicki). 4 czerwca przybyło na kopalnię 28 obcych robotników z okolicy Wrocławia. 10 czerwca drugi transport 25 ludzi, 12 czerwca trzeci transport 100 ludzi.

Piotrogród (Petersgratz, pow. strzelecki). Rzeźnik Günther zorganizował bojówkę, która napada Polaków.

Powiat Strzelecki. Jeden z komendantów bojówek niemieckich nazywa się Pliepert, były porucznik armji niemieckiej, jego następca jest Hoffert z Koźla, oficer rezerwowy.

Koźle. W fabryce celulozy zatrudnionych jest około 100 członków bojówki, z których 50 przybyło z Reichswehry, mieszkają w koszarach.

Frydenshuta. Istnieje tajna straż mająca 64 członków, którzy przeważnie są byłymi żołnierzami grencszucu. Komendantem jest p. Sobczyk. W tutejszych zakładach przemysłowych pracuje 100 byłych żołnierzy Reichswehry.

Agenci i agitatorzy niemieccy.

Bytom. Ludwik Bednarek, Szosa Siemianowicka nr. 9.

Mysłowice. Oswald Winkler, były członek armji bałtyckiej, pracujący obecnie w kopalni mysłowickiej, odgraża się wobec Polaków.

Woszczyce, (pow. pszczyński). U gospodarza Krzyżowskiego pracuje dla pozoru 3 agitatorów niemieckich; nazwiska dwóch z nich Sperlin i Schäfer.

Pawłów, (pow. raciborski). Józef Przybyła jest współpracownikiem ks. Ulitzki.

Zakrzów, (pow. opolski). Wrogami Polaków są: Klose, inspektor portowy, Jan Wichula, były halerczyk.

Kierpno, (pow. prądnicki). Agitatorzy niemieccy: Jan Liko, Suchan pisarz gminny, Józef Sarnis, Hans Langfort, Franz Gros.

Radzionków. Agitatorem niemieckim jest p. Jeleń.

Kokotek, (pow. lubliniecki). Jan Klein i Franz Wotzlaw są płatni agenci.

Bojówki.

Przegędza, (pow. rybnicki). Istnieje bojówka licząca 16 członków. Dowódcą jest Georg Gajer.

Leszczyny, (pow. rybnicki). Bojówka liczy 25 chłopa, dowódcą jest Rudolf Fitzner. Należy do niej nauczyciel Czechowski.

Zakrzów, (pow. opolski). Fabrykant Friedländer popiera bojówki niemieckie przy rozruchach w Opolu, użyczył im swego samochodu. Paul Kolodziej (Opole-Zakrzów) współpracownik „Freie Vereinigung" i V. H. O. S. brał udział w napadach na pochód polski 2 maja. Kierownikami bojówki niemieckiej są Franciszek Kupka, Karol Madaj. Gustav Lachwa.

Bobrek, (pow. bytomski). Członkami Schwarze Burg są: Maks Czaja, ul. Kopalniana, Remer. ul. Kopalniana 46, Franz Wiśniowski, huta Bobrek, Leon Kapitza, ul. Kopalniana, Jan Szyfczyk, ul. Szpitalna, Szoppa, ul. Kopalniana 48, Magiera, huta Bobrek, Madejski, ul. Kopalniana, Warwas, policjant, ul. Kopalniana 8, Paduszek, ul. Łączna 3, Jan Sittek.

Zaborze, (pow. zabrski). Gollik Izydor jest członkiem bojówki niemieckiej.

Katowice. Istnieje bojówka Stosstrupp, licząca 40—50 członków. Komendantem jest kapitan König. Główni organizatorzy Dragon, kapral z Zawodzia i Galuschke z Katowic.

Ukryta broń.

Szarlej. Posiadają broń: Schaumkel, kapitan, Lindner, rzeźnik, Ackermann i Wodarczyk.

Huta Goduli. Na kopalni Paulus przy t. zw. „Unterbank" jest skład amunicji, którego stróżem jest syn Klemensa Świtali, ul. Nowa 4.

Gliwice. W budynku „Maschinenbauschule" jest ukryta broń.

Rokitnica, (pow. bytomski). Piekarz Milka posiada ręczne granaty.

Drukowano jako manuskrypt, dla użytku wewnętrzego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.